

Uwięzienie Ducha na ziemi.

Wiele osób spotyka się z fenomenem manifestacji Duchów. Aktywność Duchów możemy między innymi napotkać, gdy przeprowadzamy się do innego mieszkania lub gdy odchodzi ktoś nam bliski. Przejawem manifestacji mogą być przesuwające się przedmioty, dziwne odgłosy, stukania, kroki, wrażenie czyjejs obecności, wrażenie bycia obserwowanym, zimny podmuch, a nawet odczuwalny czyjś dotyk. Wrażliwe osoby o zdolnościach mediumicznych mogą dostrzegać „cienie”, ruch na granicy pola widzenia lub całe postacie. Duchy mogą kontaktować się z nami podczas snu, gdy nasz własny duch jest w stanie odbierać taką komunikację, lub w pół-śnie – gdy nagle budzimy się w środku nocy.

Dlaczego dochodzi do takich manifestacji ? Co to dla nas oznacza ? Jak radzić sobie z taką sytuacją ?

*Spirytystyczna filozofia uczy nas, że wszystko, co nas w życiu spotyka, **stanowi dla nas pewnego rodzaju lekcję**. Doświadczenie kontaktu z Duchem jest często wsparciem dla nas, uświadamia nam istnienie życia po śmierci i zwraca naszą uwagę na potrzebę rozwoju moralnego.*

Co jednak taka sytuacja oznacza dla Ducha, którego działania często powodują w nas strach? Dlaczego Duch wywołuje tego typu efekty? Częstym powodem manifestacji Duchów jest nie chęć straszenia nas, ale ich obecna sytuacja, gdy zamiast przejść do świata duchowego, zostają uwięzione na ziemi.

W chwili, gdy po śmierci ciała, duch je opuszcza, więzy łączące te dwie formy zostają na stałe rozerwane. Duch otrzymuje wolność i w większości przypadków, posiadając wolną wolę, może decydować o dalszej swojej drodze. Pomiędzy światem ziemskim, a duchowym istnieje coś w rodzaju progę. Jest to granica, która rozdziela dwie płaszczyzny. Po jednej jej stronie istnieje przestrzeń materialna, zamieszkała przez ludzi i inne formy życia znanego na naszej planecie, po drugiej natomiast znajduje się przestrzeń duchowa. Ponieważ istnienie wszystkiego, co stworzył Bóg warunkowane jest przez energię, każda forma życia, zarówno materialnego jak i duchowego takiej energii do funkcjonowania potrzebuje.



Mieszkańcy naszej planety opierają swoje funkcjonowanie na energii dostosowanej do materii, zwanej również siłą życiową. To ona nadaje naszemu ciału formę życia, możliwość funkcjonowania, poruszania się, rozmnażania, postrzegania świata zmysłami, rozumowania.

Wszystko, co istnieje na Ziemi posiada swoją energię, dostosowaną jednak do danej formy, zmodyfikowaną tak, by nadawać jej określone cechy.

W świecie duchowym ma zastosowanie energia, która umożliwia istnienie formom duchowym. Ma ona inny charakter niż ta ziemską. Pochodzi bowiem ze źródła, którym jest Bóg, dlatego możemy mówić o sile, czy energii boskiej. Jest przy tym uniwersalna i posiada jak dotąd nieokreśloną formę. Zbyt małe zdolności poznawcze człowieka niestety uniemożliwiają scharakteryzowanie energii boskiej, ale i samego jej źródła. Siła ta umożliwia duchom funkcjonowanie w świecie wieczności, swobodne poruszanie się za pomocą woli, porozumiewanie poprzez myśl, częściowe poznanie przyszłości i wgląd w przeszłość.



Z licznych obserwacji wynika, że duch, który oddzielił się od ciała potrzebuje dużych pokładów energii, by móc oderwać się od Ziemi i przenieść przez granicę do świata duchowego. Najczęściej energię tę pobiera z własnego ciała i to ona staje się dla

niego siłą napędową do przekroczenia granicy. Jeśli znajdzie się już po drugiej stronie, istnieje dzięki energii boskiej, która otacza go i wypełnia w każdym calu tak, jakby była otoczeniem jego i jednocześnie nim samym. W świecie wieczności każdy duch jest indywidualnością ale jednocześnie częścią całości, na którą składają się wszystkie istoty duchowe, gdzie każdy element tego świata zależny jest od pozostałych. Oznacza to zatem, że żaden duch nie może żyć w zupełnym osamotnieniu, sam dla siebie, nie oddziałując na inne. Tak naprawdę wszyscy jesteśmy jednym tworem, stanowimy spójną całość.

W momencie, gdy duch, po śmierci swojego ciała przekracza granicę pomiędzy światami, utrzymywany zostaje przez energię boską.

Zdarza się jednak, że Duch pozostaje przy Ziemi, nie odchodzi do tzw. Światła, nie przekracza progu. Dłuższy pobyt przy Ziemi powoduje zużycie energii pobranej z ciała, niezbędnej do przekroczenia granicy i uwięzienie wśród ludzi.

By zrozumieć przyczynę takiego stanu, należy przyjrzeć się powodom pozostania ducha wśród ludzi.

Każdy duch jest indywidualnością, posiada inne doświadczenia, wiedzę, uczucia, potrzeby, przekonania czy uprzedzenia. Powodów pozostania przy Ziemi po śmierci ciała może być zatem mnóstwo. Można je jednak podzielić na dwie podstawowe grupy, a w zakresie każdej wyodrębnić kilka najczęściej występujących przyczyn.

UWIĘZIENIE ZALEŻNE OD DUCHA

PRZEGAPIENIE CHWILI ŚMIERCI

Dość częstym zjawiskiem wśród duchów oddzielających się od ciała jest sytuacja, gdy nie zauważa on śmierci własnego ciała. Ma to miejsce w przypadkach nagłego zgonu, np. w wyniku wypadku, postrzelenia, porażenia prądem, wylewu krwi do mózgu, rozległego zawału, zatoru, ale też w sytuacji, gdy człowiek przed śmiercią znajdował się w śpiączce, pod wpływem silnych środków uspokajających lub odurzających.

Owo niezauważenie chwili śmierci sprawia, że duch nie zdąży jeszcze przed śmiercią ciała do tego przygotować się. Gdy śmierć przychodzi nagle, duch, który przegapił tę chwilę jest w dalszym ciągu przekonany, że żyje nadal w ciele. Tkwienie w błędzie może trwać nawet bardzo długo. Czasami duch widząc własne ciało, swój pogrzeb i zrozpaczoną rodzinę dochodzi do tego, co się wydarzyło. Jest jednak grupa duchów, która stojąc nad własnym ciałem nie może zrozumieć, co się dzieje. Mało tego niektóre z nich widzą własne rozkładające się zwłoki i również nie rozumieją takiego stanu rzeczy.

Pamiętam ducha chłopaka, który przyszedł kiedyś do mnie, prosząc o wskazanie drogi do domu. Gdy zapytałam go, czy wie, co się z nim stało, powiedział, że widzi swoje ciało i nie ma pojęcia dlaczego. Nie przechodziło mu przez głowę, jak możliwe jest, by widzieć samego siebie i móc się nad sobą pochylać. Nie pamiętał, co się wydarzyło i jak zginął. Czuł się bardzo zagubiony, zszokowany, przestraszony.

Jak mu pomóc?

W takich przypadkach należy postępować bardzo ostrożnie i łagodnie. Jak w każdym kontakcie z duchem należy wykrzesać z siebie najwięcej miłości i dobroci dla niego, ile tylko jesteśmy w stanie. Miłość ta i przemożna chęć pomocy sprawi, że będziemy w stanie wesprzeć ducha w sposób prawidłowy i

odpowiedni dla danego przypadku. Koncentrując się na dobru, jesteśmy bowiem wspierani przez naszych Aniołów Stróżów, którzy podpowiadają nam, jak postępować.

W żadnym razie nie należy chłodno stwierdzić: słuchaj, umarłeś i już. Duchy na taką wiadomość reagują bardzo różnie. Niektóre niedowierzają, inne zaczynają płakać, a jeszcze inne wpadają w panikę albo szal złości. Nigdy nie wiadomo, czy odwiedzający nas duch jest wrażliwy, porywczy, czy posiada usposobienie łagodne, czy wybuchowe.

Wiadomości należy przekazywać możliwie najłagodniej, małymi krokami, tłumacząc przy tym, że śmierć ciała to nie koniec jego życia w ogóle. Można pokazać mu jego grób i głośno przeczytać napis na nim, by nasz gość wiedział, że o niego chodzi. Duchy przebywające w szoku pośmiertnym nie potrafią często logicznie myśleć, a nawet nie zauważają, że żyją dalej.

Zawsze należy delikatnie uzmysłwić mu, że życie duchowe nie kończy się wraz ze śmiercią i różni się tylko tym, że nie mamy ciała, ale w zamian możemy unosić się w powietrzu, poruszać za pomocą woli. Duchowi takiemu należy przedstawiać jak najwięcej pozytywów obecnego stanu, by odważniej spojrzeć w przyszłość. Przed nim bowiem jeszcze trudna droga, a mianowicie przejście przez wspomniany wcześniej próg. Powinno się delikatnie zachęcić do przekroczenia go, opowiadając o bożej miłości, która na niego czeka, bliskich, którzy odeszli wcześniej.

Ponadto powinno się nakierować ducha na samopoznanie nowej rzeczywistości, mówić np. „Jak zauważyłeś twoje ciało umarło, ale jak widzisz, żyjesz dalej, jesteś tu, rozmawiasz przecież ze mną.”

Czasami dla pocieszenia można powiedzieć do ducha coś w tym stylu: „Wiesz, zazdrozczę Ci, że już uwolniłeś się od ciała i możesz sobie latać, a ja wciąż tu muszę tkwić, odczuwać ból, cierpienie, chłód i gorąco. Chciałbym tak, jak ty, ale jeszcze mi nie wolno.”

Grunt to uzmysłwić naszemu gościowi, że śmierć ciała to nie koniec świata, ale jedynie koniec pewnej podróży. Przed nim bowiem jest ich jeszcze wiele.

Często bywa tak, że w chwili, gdy duch zrozumie swoje położenie i konieczność odejścia z Ziemi, przekracza próg i nie ma więcej problemów z błąkaniem się.

Jak pomóc sobie samemu?

Śmierć ciała to moment, który czeka każdego z nas. Kiedy zbliża się ta chwila warto pamiętać, że po niej, nasze życie duchowe trwa nadal. Byśmy nie błąkali się tak, jak niektóre duchy, pamiętajmy, że pierwszą przesłanką, stanowiącą o naszym nowym stanie jest widok naszego ciała, oglądany przez nas z boku. Jeśli zatem znajdziemy się w sytuacji, gdzie będziemy mieć możliwość obserwowania swego ciała, przenikania przez ściany, bądź unoszenia się w powietrzu (nie będąc w stanie snu), możemy mniemać, iż chwila śmierci nastąpiła. Kolejną wskazówką jest fakt, że pomimo słów wypowiedzianych do osób żyjących, one nie reagują, jakby nas nie słyszały. W tym momencie należy zachować spokój i bacznie rozejrzeć się dookoła w poszukiwaniu Opiekuna duchowego. Poznamy go po łaskawym i dobrym spojrzeniu oraz nastawieniu do nas. Trzymajmy się go, ponieważ pomoże nam przejść na drugą stronę.

Jeżeli nie dostrzegamy go, poprośmy, by przybył do nas i pomógł nam w dalszej drodze.

Jeśli natychmiast to nie nastąpi, należy uzbroić się w cierpliwość i spokojnie poczekać. Czas pomiędzy śmiercią ciała, a przejściem na drugą stronę jest nam dany, byśmy przed "podróżą" mogli odwiedzić pozostających na Ziemi bliskich. Nierzadko duchy opuszczające ciało właśnie tak robią. Wędrują do miejsc, które znają, odwiedzają dom rodzinny i osoby, które kochają. Czas ten trwa najczęściej do chwili pogrzebu. Po nim duch powinien odejść z Ziemi, choć nie jest to zasadą.

STRACH PRZED KARĄ



Zdarza się, że duch opuszczający ciało ma świadomość swojej niedoskonałości. Pamięta o krzywdach, które za życia wyrządził innym. Stoi zatem przed progiem, ale boi się go przekroczyć w obawie przed karą, jaka może go czekać po drugiej stronie. Nie wie, że tam otrzyma wsparcie i miłość pomimo swoich win. Boi się cierpienia, tortur, często wyobraża sobie straszne rzeczy, przez które będzie musiał przejść, brak mu nadziei, nie ma świadomości boskiej miłości. Twierdzi, że za każdą winą stoi zawsze kara, w imię sprawiedliwości losu, choć nie zawsze wiąże to ze sprawiedliwością bożą. Jest bowiem tak, że ten, kto nie wierzył w Boga za życia cielesnego, po śmierci również w Niego nie wierzy i nie zdaje sobie sprawy z Jego istnienia.

Obawa hamuje go na tyle skutecznie przed przejściem na drugą stronę, że postanawia pozostać wśród ludzi. Błąka się więc pomiędzy nimi, zmuszony do poszukiwania źródła energii, będącego w stanie utrzymać go przy funkcjonowaniu. Po pewnym czasie od śmierci ciała zapas energii kończy się i znalezienie nowych pokładów staje się koniecznością.

Istnieje wiele punktów na Ziemi o specyficznej strukturze, emitujących tego rodzaju energię i to właśnie przy nich skupia się wiele duchów. W dużej mierze jednak są one zmuszone do podłączania się do ludzi i to od nich czerpania niezbędnej siły. Tego typu zerowanie w oczywisty sposób osłabia człowieka, niekiedy doprowadzając do chorób. To dlatego ludzie odwiedzani przez duchy błakające się często odczuwają zawroty głowy, osłabienie, zniechęcenie, a nawet posiadają objawy

depresji.

Jak mu pomóc?

Jedynym sposobem pomocy w takim przypadku jest przekonanie ducha, że pozostanie na Ziemi nie przyniesie mu szczęścia i będzie zmuszać do nieustannego poszukiwania energii. Podłączenie się do człowieka stanie się dla niego czymś w rodzaju kajdan. Należy uświadomić duchowi, że po tamtej stronie czekają na niego bliscy, którzy odeszli wcześniej i to oni pomogą mu w pierwszych chwilach pobytu w świecie wieczności. Ponad wszystko należy również uzmysłwić mu, że zostanie otoczony tam miłością i nie będzie przechodził przez tortury, ponieważ zrozumienie własnych błędów da mu możliwość naprawienia ich w przyszłości. Jak w każdym przypadku i tutaj należy poprosić Boga oraz Opiekuna naszego gościa o pomoc i przeprowadzenie ducha na tamtą stronę. Czasami bywa tak, że duch nie ma świadomości, że może prosić o pomoc i ją otrzymać. Naszą rolą jest dla niego ją sprowadzić właśnie poprzez modlitwę. Można ująć to np. w słowa:

„Boże Wszechmogący i Ty – Aniele Stróżu tego ducha, proszę, pomóżcie mu spokojnie przejść na tamtą stronę. Pokażcie, jak wspaniała jest miłość boska i szczęście wśród innych duchów, by nie bał się iść. Boże wybacz mu, proszę, jego błędy i ześlij przewodnika, który go poprowadzi.”

Jeżeli po modlitwie nadal będziemy zauważać obecność ducha, należy ją powtarzać przez kolejne dni, aż nasz gość odejdzie ostatecznie.

Jak pomóc sobie samemu?

Opuszczając ciało warto pamiętać, że po tamtej stronie nie czeka nas gehenna, ani wieczne tortury. Każdy błąd popełniony za życia będziemy mogli odpracować w przyszłych wcieleniach. W świecie duchowym każdy zasługuje na boską miłość, wsparcie i otrzyma je, jeśli tylko o nie poprosi. Ważne jest, by zdać sobie sprawę z własnych niedoskonałości, ale i z faktu, że

wciąż się rozwijamy i mamy szansę w każdej chwili stać się lepszymi. Za życia natomiast warto jednak zrobić wszystko, by po śmierci ciała nie mieć powodów do wyrzutów sumienia.

PRZEKONANIA RELIGIJNE I WIERZENIA

Ogromną rolę w życiu każdego człowieka odgrywa wiara. Niewielu jednak wie, że uwarunkowania religijne, a nawet ateizm warunkują sytuację ducha po śmierci ciała.

Sprawę tę doskonale wyjaśnia maksyma, że jesteśmy tym, w co wierzymy. Jeżeli człowiek wierzy, że po śmierci jest nicość, ciemność, to porzucający ciało duch widzi właśnie ciemność.

Jeśli za życia wpojone mu zostało istnienie piekła i nieba, porzucając ciało, a zdając sobie sprawę ze swoich błędów, uważa, że na niebo nie zasłużył i choć widzi przyciągającą go światłość i czuje boską miłość, rezygnuje z niej i pozostaje wśród ludzi, robiąc sobie przy tym ogromną krzywdę. A wystarczy wyjaśnić mu, że jest w błędzie i on również otrzyma miłość od Boga, który kocha wszystkich jednakowo, by zechciał przejść na drugą stronę.

Wiele religii na świecie mówi o surowości Boga, który karze za złe czyny. Duża grupa duchów w obawie przed groźnym boskim majestatem kurczowo trzyma się życia ziemskiego i naprawdę trudno jest je przekonać o błędzie. Strach jest na tyle silny, że nie dostrzegają w Bogu dobroci. Często wierzenia i uprzedzenia są na tyle silnie zakorzenione w człowieku za życia, że nawet doświadczenia duchowe nie są w stanie przekonać go do przekroczenia progu.

Jak mu pomóc?

Chcąc pomóc duchowi w takiej sytuacji należy przekonywać go o miłości i dobroci Boga. Poprosić Opiekuna naszego gościa o przekazanie mu namiastki szczęścia, które czeka po drugiej stronie, by zachęcić do opuszczenia Ziemi. Sposób sprawdza się nawet w przypadku duchów niewierzących w Boga, bowiem w

momencie poczucia przez nie miłości, budzi się w nich chęć dążenia ku jej źródłu.

Jeżeli nasz gość za życia przekonany był o pośmiertnej nicości, w pełen przekonania sposób należy mu uzmysłwić, że się mylił, a za przykład podać choćby fakt, że właśnie z nami rozmawia, że istnieje nadal, a jego życie nie skończyło się. Początkowo może nie dochodzić do niego świadomość dalszego istnienia. Jednak przy odrobinie cierpliwości z naszej strony, duch oswoi się z nową sytuacją. Kolejnym krokiem jest poinstruować go o konieczności przejścia przez próg, w czym o pomoc należy prosić Opiekuna naszego gościa.

Jak pomóc sobie samemu?

By samemu nie znaleźć się w podobnej sytuacji, należy przede wszystkim pamiętać, że po śmierci ciała nasze życie duchowe trwa nadal, a Bóg nie jest tyranem, ale źródłem nieskończonej miłości i dobroci. Nikt zatem nie zostanie zesłany na wieczność do ognia piekielnych, o których mówią niektóre religie, ale otrzyma kolejną szansę na poprawę i odpracowanie popełnionych błędów. Najważniejsze to mieć świadomość tego, co się uczyniło i żałować za popełnione błędy.



STRACH PRZED NIEZNANYM

Ponieważ niewielu ludzi domyśla się, co może czekać ich po śmierci, w chwili, gdy ona już nastąpi boją się nowego położenia. Strach przed nieznanym jest w nich na tyle silny, że rezygnują z wszelkich podróży i pozostają przy tym, co jest im znane – życiu na ziemi.

Przywiązują się do swoich domów, bliskich, spraw, które ich zajmowały w ostatnich chwilach życia, próbują takie życie kontynuować.

I tę grupę jest bardzo trudno przekonać do odwagi. Strach przed nieznanym i brak jego zrozumienia jest domeną ludzkości. Nie należy zatem dziwić się, że duchom jest trudno ich się pozbyć. Zakotwiczeni w swych lękach więzią sami siebie, podczas, gdy przy odrobinie odwagi mogłyby zaznać szczęścia. Nierzadko duch taki widzi możliwość przejścia, jednak siła, jaka przyciąga go do tzw. Światłości jest na tyle duża i dla niego niepojęta, że przeraża.

Nie każdy duch potrafi temu zaufać i pozwolić się poprowadzić.

Jak mu pomóc?

W takich przypadkach również potrzeba wsparcia ze strony Opiekunów. Ze swojej strony należy poprosić duchy dobre o pomoc. Sami natomiast możemy z pełnym przekonaniem zachęcać ducha do przejścia na tamtą stronę, opowiadając jak cudownie jest być niezależnym od ziemskiej energii, o wolności, którą otrzyma wraz z przejściem w stronę światłości, miłości i wsparciu bliskich, czekających na niego w świecie wieczności. Dobrze jest również przestrzec ducha przed konsekwencjami dłuższego pozostawania przy Ziemi i problemami związanymi z późniejszym odejściem.

Jak pomóc sobie samemu?

Najważniejszą rzeczą w tej kwestii jest zrozumieć, że przejście na tamtą stronę nie oznacza czegoś gorszego, ale wręcz odwrotnie. Po przejściu duch posiada większe możliwości, związane z uwolnieniem się od energii ziemskiej. To przecież tam znajduje się nasz prawdziwy dom. Tutaj na Ziemię przychodzimy tylko na chwilę, bo czymże jest te 80 – 90 lat spędzonych tutaj, w porównaniu do wieczności, jeśli nie chwilą?

BRAK PRZEBACZENIA ZE SWOJEJ STRONY

Ponieważ życie obfituje w różnego rodzaju wydarzenia i relacje z ludźmi, wiele jest też krzywd i cierpienia, jakich doznaje się z czyjejś ręki. Nierzadko ludzie odchodzą z wielkim żalem i nienawiścią żywioną do osoby, która ich skrzywdziła. Uczucia te mogą zablokować ducha na tyle, że nie potrafi on odciągnąć swojej uwagi od własnego cierpienia, posłać go w niepamięć i oderwać się od Ziemi. Choć nie jest złośliwy i nie ma w sobie chęci zemsty, nie potrafi zapomnieć o żalu, porzucić pretensji. Czasami potrzeba wybaczenia, by przekroczyć próg i podążać do świata wieczności. Wybaczenie zawsze przynosi duchowi ulgę, a perspektywiczne spojrzenie na sprawę zachęca do porzucenia negatywnych emocji.

By zaznać szczęścia po tamtej stronie trzeba mieć zrozumienie dla ludzi i ich słabości. Duch, który to pojmie, przestaje być zniewolony własnym bólem, nie koncentruje się na nim, a na podążaniu w stronę światła, odzyskuje wolność.

Jak mu pomóc?

Pomoc takim duchom polega przede wszystkim na wytłumaczeniu, jak ważnym jest przebaczenie. Należy uzmysłowić duchowi, że każdy będzie musiał wziąć odpowiedzialność i zapłacić za krzywdy, które wyrządził, a my powinniśmy zostawić rozstrzygnięcie tego Bogu. Zachęcajmy więc ducha do wybaczenia. Powiedzmy, jak jego własny żal zniewala go i obciąża, podczas gdy porzucając go, stanie się wolny. Przypomnijmy, że każdy jest niedoskonały i ma na swoim koncie błędy. Przypomnijmy mu słowa Chrystusa: „przebaczajcie, aby i wam przebaczone”. Wytłumaczmy ich znaczenie.

Zapewnijmy, że bez żalu stanie się wolny, ponieważ nic już nie będzie usilnie trzymało go przy sprawach ziemskich, ponieważ prawdziwym szczęściem jest wolność i miłość.

Jak pomóc sobie samemu?

Żal i ból to czynniki, które obciążają każdego, kto przeżywa tego typu emocje. Stajemy się więźniami własnych uczuć. Powodują w nas cierpienie, które nie pozwala nam spokojnie żyć, odbija się nie tylko na naszej psychice i zdrowiu cielesnym, ale przede wszystkim staje się ciężarem dla naszego ducha. Ciężarem, który może zaważyć nad możliwością oderwania się od Ziemi i spokojnym dołączeniu do świata duchowego. Wypracowując w sobie wybaczenie już teraz, pozbędziemy się wielu obciążeń, sprawimy nasze życie miłszym, a odejście po śmierci ciała – łatwiejszym. Warto zatem wybaczać i nie chować urazy do nikogo.

CHĘĆ OPIEKI NAD BLISKIMI, TĘSKNOTA, WŁADANIE

Duch, który porzuca swoje ciało niejednokrotnie widzi cierpienie swoich bliskich. Jeśli jest szczególnie przywiązany do nich, troskliwy i ma silne poczucie odpowiedzialności może zrezygnować z przejścia na drugą stronę, na rzecz wsparcia swej rodziny. Przebywa zatem z bliskimi, choć ci nie mają możliwości zobaczenia go. Czasami podsuwa im myśli, głaszcze po dłoni, czy głowie. Chce w ten sposób pokazać, że jest obok. Szczęście innych stawia ponad swoje. Zwykle chęć pomocy i miłość jest mu wynagradzana i otrzymuje pomoc od duchów wyższych w przejściu na tamtą stronę, by powrócić i już z bezpiecznej pozycji, wzmocniony w energię boską pomagać w dalszym stopniu.

Niektóre duchy pozostają przy bliskich z tęsknoty. Boją się, że po przejściu na drugą stronę nie będą miały żadnego kontaktu z nimi. Pozostają więc przy nich, będąc jednocześnie zmuszonymi do pobierania z nich energii, czym szkodzą i sobie i im.

Bywa i tak, że duch pozostaje przy bliskim z chęci pomocy, dyktowanej poczuciem własnej nieomyślności. Początkowo wszystko

jest dobrze, duch przebywa w pobliżu lubianej przez siebie osoby. Z czasem zaczyna podsycać jej swoje myśli. Z biegiem czasu na tyle przyzwyczajają się do swojej roli, że zaczyna brać czynny udział w życiu wybranej osoby, by w ostateczności całkowicie nią kierować, a życie człowieka uznawać za swoje. Tego typu sytuacje, choć nie wynikają początkowo stricte ze złej woli ducha, również są pewną formą opętania.

Inaczej sytuacja przedstawia się, gdy duch pozostaje przy bliskich z zazdrości lub daleko posuniętej nadopiekuńczości, a nawet chęci sterowania życiem innych. Nierzadko zdarza się tak, że matka, która za życia sterowała życiem dorosłego dziecka, narzucając mu swoje rozwiązania i zmuszając do ich realizacji, po śmierci robi to nadal. Sytuacja może mieć miejsce również na odwrót, gdy dziecko zniewolone przez nadopiekuńczych rodziców odchodzi. Zniewolony za życia, nie potrafi uwolnić się również po śmierci i tkwi przy rodzicach w myśl tego, że tak musi być, ponieważ tego właśnie został nauczony za życia.

Duch taki bardzo cierpi, ponieważ nie może pozbyć się ziemskich przyzwyczajzeń, jest prawdziwym więźniem ludzkich emocji.

Do sytuacji takiej dochodzi również w przypadku zazdrosnych partnerów. Po śmierci zazdrośnik pilnuje nadal żyjącej partnerki, uniemożliwiając jej stworzenie nowego związku, robiąc tym samym również krzywdę samemu sobie. Zazdrość i emocje są na tyle silne, że ani myśli o przejściu do świata duchowego. Tego typu sytuacje noszą znamiona opętania i wymagają przeprowadzenia często długotrwałych i żmudnych egzorcyzmów.

We wszystkich tych przypadkach duch rezygnuje z przejścia do świata duchowego, stając się po pewnym czasie więźniem życia wśród ludzi.

Jak mu pomóc?

W przypadku, gdy duch nie może odejść z tęsknoty za bliskimi należy wytłumaczyć mu, że przejście na tamtą stronę nie oznacza izolacji od rodziny. Wiele duchów boi się, że po oderwaniu się od Ziemi nie będą miały możliwości widzieć swych bliskich. Tymczasem duchy, które przekraczają próg mówią, że nigdy przedtem nie mogły być tak blisko swych bliskich, jak teraz. Umożliwia im to energia boska, dzięki której mogą przychodzić na Ziemię, odwiedzać ukochane osoby, nawet je dotykać, opiekować się nimi, nie osłabiając ich przy tym. Należy zatem przekonać gościa, jak wiele możliwości daje duchowi oderwanie się od Ziemi.

W przypadku, gdy duch tkwi przy człowieku z chęci władania nim, sprawa jest dużo trudniejsza. Jedynym sposobem pomocy jest uzmysłwić mu, że to, co robi jest złe i będzie musiał ponieść za to konsekwencje. Trzeba wytłumaczyć również, że takie postępowanie nie przyniesie mu szczęścia, a przecież każdy pragnie być szczęśliwy.

Należy ponadto prosić Boga i Opiekuna naszego gościa o pomoc w zrozumieniu błędu, w którym tkwi i rezygnacji z takiego postępowania. Ważnym aspektem jest również świadomość człowieka, przy którym znajduje się duch, o zaistniałej sytuacji, by sam mógł się bronić, np. przez stanowcze żądanie skierowane w stronę ducha o opuszczenie go. Dobrze jest również, gdy taki człowiek wytłumaczy duchowi, że źle się czuje z tą sytuacją i chciałby znów stać się wolnym, niezależnym od działania ducha.

W tego typu sytuacjach działanie zawsze musi przebiegać na wielu płaszczyznach, tj. obejmować zarówno ducha, jak i człowieka opętanego. Niezbędna jest również pomoc duchów dobrych. Szczególnie ważny w sytuacjach opętania jest Jezus Chrystus, która ma niewątpliwy autorytet wśród świata ziemskiego i duchowego, a także możliwość uwalniania spod opętania. Jego również warto prosić o wsparcie.

Całość jest jednak przedsięwzięciem trudnym do przeprowadzenia i niejednokrotnie bardzo czaso- i pracochłonnym, wymaga bowiem zmiany myślenia takiego ducha, często porzucenia uczucia nienawiści i złości.

Jak pomóc sobie samemu?

Już teraz warto uzmysłwić sobie, że pozostanie przy naszych bliskich po śmierci ciała przyniesie więcej strat niż korzyści. Podłączając się do nich, będziemy zabierać im cenną energię i osłabiać, a nawet doprowadzać do chorób. Nie tego przecież dla nich chcielibyśmy, prawda? Przekraczając próg pomiędzy oboma światami otrzymamy nowe pokłady energii, dzięki którym będziemy mieć możliwość przemieszczać się, odwiedzać bliskich, towarzyszyć im w trudnych chwilach, a nawet manifestować się przed nimi (np. wizualizować w postaci materialnej tak, by mogli nas zobaczyć).

Ci z nas, którzy żywią urazę, nienawiść lub są nadopiekuńczy powinni porzucić tego typu uczucia i zachowania już teraz. Każdy człowiek jest istotą wolną, a my nie mamy prawa mu jej ograniczać nawet, jeśli wydaje się nam, że tak będzie dla niego lepiej. Możemy radzić, podpowiadać rozwiązanie, ale nigdy ich narzucać, czy wymuszać, szczególnie, gdy mamy do czynienia z człowiekiem dorosłym. Każde wydarzenie w życiu to ważna lekcja.

Gdy odchodzimy nasz pozostający bliski musi nauczyć się żyć w nowej rzeczywistości. To również dla niego próba, która nakłoni go do nowych przemyśleń i zachowań. Dzięki takim sytuacjom uczymy się radzić z problemami, rozwijamy się. Nie wolno nam zatem zmieniać tego procesu. Poprzez ból odpracowujemy nasze błędy. Jest on zatem niezbędny w drodze rozwoju duchowego.

Jeżeli żywimy wobec kogoś nienawiść, warto ją porzucić, ponieważ skutecznie utrudni nam przejście na tamtą stronę, nie pozwoli spokojnie żyć, będzie zatruwać nas jak najgorsza

trucizna. Całe zło, które będziemy wyrządzać, opętując człowieka, obróci się przeciwko nam.

BRAK PRZEBACZENIA SAMEMU SOBIE

Tak, jak brak przebaczenia osobie krzywdzącej zniewala ducha, tak również działa brak przebaczenia samemu sobie. Jeśli duch opuszczając ciało zdaje sobie sprawę z wyrządzonych innym krzywd i nie potrafi wybaczyć samemu sobie, obiera sobie za karę pozostanie wśród ludzi i nie przejście do światła, które ukazuje mu miłość i wsparcie. Duch w ten sposób sam sobie wymierza karę. Nie wie, że wybacząc dajemy sobie możliwość na odpracowanie błędów w przyszłych wcieleniach, ponieważ każdy duch otrzymuje od Boga miłość i zrozumienie, oraz szansę na poprawę. Niepotrzebne uwięzienie, będące konsekwencją wolnej woli ducha, jedynie przedłuża proces przechodzenia na tamtą stronę i poznania miłości samego Boga.

Jak mu pomóc?

Całość pomocy opiera się w tym przypadku na przetłumaczeniu duchowi, że pomimo swych wad i błędów zasługuje na bożą miłość i tak, jak każdy otrzyma możliwość opracowania win i zadośćuczynienia. Należy ponadto poinformować ducha, że pozostając na Ziemi spowalnia proces poprawy, ponieważ uniemożliwia ponowne wcielenie się. Duch, by ponownie wcielić się, musi najpierw rozliczyć się z poprzedniego, co możliwe jest tylko po przejściu na tamtą stronę. Jeśli wraz ze zrozumieniem błędów, przyjdzie wybaczenie, duch zazna spokoju i uda się w stronę Światła.

Jak pomóc sobie samemu?

Najważniejsze to dać samemu sobie szansę na poprawę. Gdy opuszczając ciało mamy świadomość wyrządzonych krzywd, należy je przeanalizować, żałować za nie i poprosić o możliwość naprawienia ich. Idźmy zatem śmiało w stronę Światła, by rozliczyć się ze wszystkich czynów, tych dobrych i złych, odpocząć i zaplanować wcielenie kolejne, kiedy to bogatsi o

nową wiedzę staniemy do walki z naszymi niedoskonałościami.

Ponadto jeszcze za życia starajmy się naprawić to, co zepsuliśmy, by nie powracać do naszego duchowego domu z takimi obciążeniami i nie mieć dylematu. Dużo łatwiej będzie odchodzić stąd z przeświadczeniem, że wynagrodziliśmy komuś krzywdę.

NIEDOKOŃCZONE SPRAWY I PRZYWIĄZANIE DO MATERII

Za życia na Ziemi uwiązani jesteśmy na co dzień mnóstwem spraw, tych materialnych i tych emocjonalnych. Czasami duch po porzuceniu ciała czuje silną potrzebę pozostania przy Ziemi i dokończenia tego, co rozpoczął. Ma poczucie zbyt szybkiego odejścia, a ziemskie przedsięwzięcia wydają się mu być ważniejszymi, niż własne szczęście duchowe. Jeśli duch nie pozostaje zbyt długo wśród żywych, nie jest to szkodliwe. Problemem jest sytuacja, gdy spożytkuje on całą swoją energię i po zakończeniu spraw nie jest w stanie wyruszyć na tamtą stronę. W takiej sytuacji pozostaje uwięziony przez własne sprawy. Pomoc polega zwykle na gorliwej modlitwie o ducha wyższego, który dostarczy naszemu gościowi na tyle dużo energii, by być w stanie przeprowadzić go do świata duchowego. Istnieje również potrzeba wytłumaczenia duchowi o wyższości wartości duchowych nad materialnymi. Szczególnie ważne jest to w sytuacji, gdy duch jest materialistą, życie spędził w pogoni za pieniądzem, dobrami materialnymi. Po porzuceniu ciała jego hierarchia wartości nie zmienia się. W dalszym ciągu majątek jest dla niego tak ważny, że nie chce i nie potrafi od niego się uwolnić.

W niektórych przypadkach bywa tak, że duch uparcie broni swojego domu przed ludźmi, którzy po nim dziedziczą, bądź nabywają nieruchomości. Sytuacja ta może mieć miejsce również w przypadku różnego rodzaju przedmiotów. To dlatego istnieje na świecie tak wiele budynków, w których dochodzi do

zaskakujących zjawisk, mających na celu wystraszenie ludzi nimi zainteresowanych. Niesamowicie trudno jest duchowi wytłumaczyć, że przywiązanie do przedmiotów nie da mu szczęścia, ponieważ w jego mniemaniu szczęściem jest właśnie posiadanie, a nie poczucie miłości i wsparcia, którego mógłby zaznać, gdyby zechciał oderwać się od Ziemi. Właśnie z tego powodu niektóre budynki nie nadają się do zamieszkania i pozostają na zawsze jako pustostan i na nic zdają się egzorcyzmy i święcenia.

Warto również wiedzieć, że chęć pozbycia się z budynku takiego ducha może wywołać w nim silną złość, która czasami przeistacza się z nienawiści. W konsekwencji duch zaczyna poważnie zagrażać spokojowi, zdrowiu, a nawet życiu mieszkańców. Niekiedy jedynym wyjściem z sytuacji dla takich ludzi jest po prostu zmiana miejsca zamieszkania.

Jak mu pomóc?

Jedyną metodą jest podjęcie prób wytłumaczenia duchowi, że taka postawa nie przynosi mu szczęścia, ponieważ to, co odczuwa to radość pozorna, która któregoś dnia zniknie i stanie się przekleństwem dla niego samego. Przedmioty, do których jest przywiązany ulegną zniszczeniu, rozkładowi, a on pozostanie uwięziony wśród ludzi, zamiast cieszyć się wolnością wśród duchowych braci. Można skłonić ducha do przemyśleń dotyczących dalszej przyszłości tak, by zechciał zastanowić się nad sensem swego uporu. Żaden przedmiot materialny nie jest wieczny i jest to fakt, który być może zmieni nastawienie ducha. Warto przy tym prosić o pomoc Boga i Opiekuna duchowego naszego gościa, by ich miłosierny wpływ zachęcił go do porzucenia przedmiotów, które tak naprawdę nie mają żadnej wartości, gdyż są nietrwałe i przemijalne.

Jak pomóc sobie samemu?

By nie wpaść w tego typu pułapkę, już teraz należy przewartościować sobie własne życie i to, do czego się przywiązujemy. Ideałem byłoby kierować swą uwagę nie na

przedmioty materialne, ale wartości takie jak miłość, współczucie, poświęcenie, czyli to, co wieczne, co zabierzemy ze sobą po śmierci ciała. Przedmioty materialne, pieniądze, nieruchomości... to wszystko ma służyć nam tu i teraz, być środkiem utrzymania ciała w dobrej kondycji i działania na rzecz innych. Później nie powinno mieć dla nas żadnej wartości, ponieważ do świata duchowego nie będziemy mogli zabrać ze sobą nic, oprócz własnego ducha i wypracowanych zasług, czy popełnionych błędów. Nie przywiązujemy się zatem do przedmiotów, traktujemy je jako chwilowy środek do osiągnięcia celu, a nie wartość samą w sobie. Później będzie nam łatwiej to porzucić i bez cienia żalu wznieść się do góry i powrócić do duchowego domu.

SIŁOWE PRZYTRZYMYWANIE PRZEZ BLISKICH (OPĘTANIE PRZEZ BLISKICH)

Każde odejście bliskiego wiąże się z cierpieniem tych, którzy zostają na Ziemi. Cierpienie to trwa zwykle jakiś czas, po którym przychodzi moment pewnego rodzaju akceptacji nowej sytuacji, co nie znaczy, że ludzie godzą się z nią. Łzy i rozpacz po stracie bliskich są rzeczą naturalną, a okres żałoby jest rzeczą bardzo indywidualną. U różnych ludzi przebiega inaczej, z innym natężeniem, emocjami, zachowaniem i czasem trwania.

Niekiedy rozpacz człowieka jest silnie powiązana z żalem, a nawet złością skierowaną do zmarłego. Pozostający na Ziemi człowiek występuje z pretensjami do ducha bliskiego o to, że zostawił go i odszedł. Niestety dość często złość ta wywołuje w duchu poczucie obowiązku wobec pozostałych, a nawet winy. Czuje się winny odejścia i pod przymusem pozostaje wśród żywych, rezygnując z odejścia. Skazuje się tym na cierpienie. Odtąd nie może zaznać spokoju, jest wiecznie szarpany przez negatywne emocje swoich bliskich. Każdy cios słowny odbiera kilkakrotnie silniej, niż za życia, ponieważ oprócz słów odbiera również uczucia. Z biegiem czasu traci możliwość

powrotu do świata duchowego.

Wiele mówi się o opętaniu człowieka przez ducha, a tak niewiele o opętaniu ducha przez człowieka. Następuje to w sytuacji, gdy pozostający na Ziemi tak silnie przywiązuje do siebie ducha emocjami, pretensjami, czasami złością, że duch nie jest w stanie normalnie funkcjonować. Siła myśli i emocji w świecie duchowym jest ogromna i często pozornie niegroźne intencje mogą narobić wielu szkód. Wystarczy zdać sobie sprawę z faktu, że duchy odbierają każdą naszą myśl i emocję w sposób bardzo dokładny, by zrozumieć, w jaki sposób nasze myślenie będzie na nie wpływać. Myśl jest przecież podstawą porozumiewania się w świecie duchowym, więc nasze nawet najcichsze intencje nie pozostają w ukryciu, choć nam wydaje się, że tak jest.

Jak mu pomóc?

W takich przypadkach pomoc duchowi polega głównie na zmianie nastawienia człowieka. W momencie, gdy dana osoba odpuści i powie duchowi, „możesz odejść i robić co chcesz, ja więcej nie będę Cię więzić” duch zaznaje spokoju. Należy zatem przekonać taką osobę, że nie warto zniewalać innych, ponieważ to niczemu nie służy, a jedynie powiększa liczbę krzywd, jaką przyjdzie temu człowiekowi odpracować.

Jak pomóc sobie samemu?

Wielu ludzi boi się ze swymi bliskimi poruszać tematu śmierci. Warto jednak to robić, gdyż śmierć to naturalna i nieodłączna część każdego życia. Bez niej nie byłibyśmy w stanie powrócić do naszego duchowego domu. Pomyślmy, jak ciężko żyłoby się w ciele, które nieustannie się starzeje i niszczeje. U każdego przyszłaby w końcu chwila, gdy miałby dość męczenia się np. w ponad stuletnim ciele, które silnie niesprawne stałoby się prawdziwym ciężarem, pełnym chorób i nieustannego bólu.

Rozmawiajmy zatem z bliskimi o śmierci, o tym, co jest po niej, o oczekiwaniach, marzeniach i nadziejach, o tym, jak

poradzą sobie ci, którzy tu zostaną, by nie stali się ciężarem dla odchodzącego ducha, ale pomogli mu w tej drodze. Rozmawiajmy o tym, by przełamać bariery, lepiej przygotować się na tę chwilę, znać oczekiwania naszym bliskich.

Kiedy mamy o tym mówić, jeśli nie teraz, gdy mamy jeszcze taką możliwość? Dzięki rozmowom znika wiele aspektów, które mogłyby stać się obciążeniem dla ducha. Przychodzi pogodzenie się, przebaczenie innym i sobie, chęć naprawy błędów, zadośćuczynienie, zrozumienie, znikają strach, obawy, błędne myślenie, a my śmielej patrzymy w przyszłość.

Zadbajmy o przebaczenie naszych win już teraz.

CHĘĆ OPĘTANIA / ZEMSTY NA CZŁOWIEKU

Czasami duch opuszczając ciało niesie ze sobą nienawiść do niektórych osób, którą posiadał jeszcze za życia. Tak negatywne emocje kierują nim na tyle silnie, że nie widzi najmniejszej potrzeby próby odejścia do świata wieczności. Pozostaje przy ludziach, których nienawidzi, by mając większe pole działania dręczyć swoje ofiary i mścić się. Niektóre sięgają po najcięższe metody jak wywoływanie u ludzi chorób, a nawet doprowadzenie do śmierci.

Znajdują zwykle sposób, którym zranią najdotkliwiej i upajają się cierpieniem ofiar. Tego typu zachowania ducha są niczym innym jak opętaniem. Niekiedy duch potrafi przy Ziemi czekać wiele lat, aż dany duch znów się wcieli, by móc go dręczyć. Zachowania takie mają swoje źródło w niedoskonałości tego ducha, braku umiejętności wybaczenia i zrozumienia, ale i złości, chęci czynienia zła.

Jak mu pomóc?

Niezwykle trudno jest pomóc takiemu duchowi. Wymaga to bowiem zmiany w nim samym, czego my nie jesteśmy w stanie zrobić. Duch taki musi przejść przez proces rozwoju, by zrozumieć, że robi źle. Działania powinny opierać się w takim przypadku na

modlitwie o oświecenie i zrozumienie u ducha, a także o ochronę dla człowieka opętanego. Można również zachęcać ducha do zastanowienia się, wskazywać, że działania jego nie dadzą mu szczęścia, a pogrążają go jeszcze bardziej, za co będzie musiał ponieść konsekwencje.

Dopiero duch, który zaprzestanie takiej działalności, zrozumie błąd i zechce zmienić się na lepsze może z pomocą duchów świątłych przejść na tamtą stronę, do czego również przydatna jest nasza modlitwa.

Jak pomóc sobie samemu?

Jedyną i skuteczną metodą, by nie wpaść w tego typu sidła jest przebaczać ludziom, którzy nas skrzywdzili i nie krzywdzić innych, by samemu nie stać się ofiarą opętania, a na co dzień starać się być dobrym człowiekiem.

W przypadku, gdy już staliśmy się ofiarą opętania, należy zmienić niemal całe dotychczasowe życie, koncentrować się na tym, co dobre, modlić się, prosić o uwolnienie, poświęcać dla innych ludzi, działać zgodnie ze słowem Chrystusa, a także poprosić o wsparcie kogoś, kto na co dzień pomaga ludziom opętanym i duchom ich opętującym.

ŚWIADOMA I CELOWA REZYGNACJA Z ODEJŚCIA DO ŚWIATŁA

Wśród duchów są i takie, które posiadając niski poziom moralności, mają jednak wiedzę na temat wartości dobra i zła. Osadzone w złu stronią od wszystkiego, co dobre, czasami brzydzą się tzw. Światła, choć właściwie nie do końca zdają sobie sprawę dlaczego. Świadomie wybierają czynienie zła. Pozostają wśród ludzi celowo, by mieć okazję dręczyć ich i prześladować. Tego typu zachowania sprawiają im przyjemność i nie zamierzają porzucić tego dla szczęścia wśród duchów lepszych. Nie zależy im na wsparciu i miłości, ponieważ w ich naturze przewagę bierze zło i liczne niedoskonałości, jakie

posiadają. Nie czują potrzeby poprawy, ani konieczności rozwoju, poszukują spełnienia w niskich uciechach, również tych materialnych. Nasycają się strachem i bólem innych. Decydują się na istnienie wśród ludzi, ponieważ daje im to wolną rękę i możliwość czynienia zła.

Jest to najtrudniejsza we współpracy grupa duchów. Tego typu duchy trudnią się głównie prześladowaniem ludzi, opętywaniem ich, często bez wyraźnej przyczyny, dla zwykłej uciechy. Niestety niedoskonałości ludzkie umożliwiają im działanie.

Jak mu pomóc?

Pomoc tego typu duchom powinna koncentrować się bardziej na modlitwie o ich oświecenie i tłumaczeniu, że każdy duch podlega prawu rozwoju, więc i ten będzie musiał któregoś dnia ugiąć się. Ponieważ duch taki skoncentrowany jest na złu, zachęta miłością bożą nie będzie skuteczna. Ważne jest zatem, by uświadomić mu, że duchy wyższe są od niego silniejsze i jeśli zechcą, uniemożliwią mu krzywdzenie danego człowieka, a on sam poniesie za wszystkie występki sprawiedliwą karę. Choć nie zawsze duch taki odpuszcza, warto go uświadamiać, ponieważ wiedza ta pozostaje w jego świadomości i procentuje w momencie, gdy decyduje się na przemianę, ułatwiając mu dalszy rozwój.

Jak pomóc sobie samemu?

Jeśli kochamy zło i czujemy się w nim dobrze, czas to w sobie zmienić. Nikt, kto nad sobą nie pracuje, nie osiąga sukcesu i rozwoju. Ponieważ naczelnym prawem Boga, nadanym wszystkiemu co istnieje jest rozwój i dążenie do doskonałości, nikt spod niego nie może umknąć. Jeżeli zbyt długo wyrazem czyjejś wolnej woli jest unikanie rozwoju, w którymś momencie zostaje na niego niejako nałożony przymus poddania się temu. Takie jest bowiem prawo boże.

Warto zatem dla własnego szczęścia pochylić się nad tym, co dobre, przyjrzeć mu i starać się wdrożyć we własne życie. Co

stoi na przeszkodzie, by stać się lepszym? Jedynie lenistwo i brak konsekwencji.

Jeśli natomiast lubimy dobro, jednak nie zawsze udaje się czynić nam tak, jak powinniśmy, nic nie stoi na przeszkodzie, by lepiej się starać, analizować swoje zachowanie, zastanawiać się, czy dobry człowiek tak by postąpił? A jak Chrystus zachował się w podobnej sytuacji?

Szukajmy wzorców do naśladowania, by łatwiej było nam ocenić własne zachowanie. Ocena taka da nam bowiem obraz nas samych i tego, co w sobie musimy jeszcze zmienić. Nie dajmy się złu, chcijmy być dobrymi. Dobrzy mają po tamtej stronie lepiej

UWIĘZIENIE NIEZALEŻNE OD DUCHA

BRAK PRZEBACZENIA ZE STRONY SKRZYWDZONYCH

POWODY KARMICZNE

Mało komu udaje się żyć tak, by nie wyrządzić nikomu krzywdy, czy przykrości. Często duch opuszczający ciało, posiada na swoim koncie winy mniejsze lub większe. Nie zawsze ludzie pozostający na Ziemi potrafią wybaczyć osobie, która odchodzi. Zachowują w pamięci swoje krzywdy i w ten sposób dodatkowo obciążają ducha. Czasami krzywda i towarzyszące jej poczucie straty jest tak silne, że duch ma problem z oderwaniem się od Ziemi i wędrówką na drugi świat. Łzy i ból skrzywdzonej osoby potrafią być jak magnez, który uniemożliwia duchowi spokojne odejście. Duch taki nieustannie widzi swe ofiary, odczuwa ich cierpienie, często pozostaje w ciemności, gdzie oprócz swoich ofiar nie widzi nic innego. Ma poczucie beznadziejności i samotności, myśli, że tak już zostanie na zawsze. Brak przebaczenia jest silnym czynnikiem uniemożliwiającym duchowi przejście na drugą stronę. Może mieć formę krótkotrwałą, ale równie dobrze może trwać bardzo długo, nawet wiele lat w zależności od ciężaru winy.

Przymus błąkania się ducha przy Ziemi jest również

konsekwencją jego zachowań za życia. Najczęstszym powodem takiego stanu rzeczy jest poza wyrządzoną krzywdą również samobójstwo. Duchy przez pewien czas po śmierci ciała przebywają w czymś w rodzaju letargu, w którym doświadczają momentu swej śmierci wielokrotnie raz, po razie. Znajdują się w czymś w rodzaju emocjonalnego kręgu. Osoby, które zmarły poprzez powieszenie się, nieustannie doznają uczucia duszenia się i świadome są nadchodzącej śmierci, która jednak ostatecznie nie następuje, ponieważ całość odczuć co chwile ponawia się. One również odczuwają beznadziejność i nieskończoność takiego stanu. Wydaje im się, że tak już będzie na wieczność, a cierpienie nigdy nie skończy się. Duch w takiej sytuacji jest bardzo nieszczęśliwy, nie potrafi samodzielnie uwolnić się. Nie ma pojęcia o istnieniu szczęśliwego świata duchowego, o boskiej miłości i dobroci. Jediną rzeczą, której doznaje jest okrutne cierpienie. I choć nie posiada już więzi z ciałem, tortury odczuwa w sposób emocjonalny, ale i wręcz fizyczny.

Podobnie jest z zabójcami, nieustannie słyszącymi krzyki swych ofiar, widzącymi ich przerażenie, czującymi ból ich samych i ich rodzin, cierpiących po stracie. Czasami duch obciążony jest większą ilością win o nieco mniejszej sile niż zabójstwo, jednak jest ich na tyle dużo, że po opuszczeniu ciała znajduje się od w ciemności bez nadziei uwolnienia się z niej.

Jest również grupa duchów, która przez pewien okres po śmierci ciała nie potrafi całkowicie zerwać łączących go z nim więzi. Odczuwają one gnienie ciała, w przypadku pochówku, lub spalania przy kremacji. Odczucia są do złudzenia podobne do tych, które odczuwał jeszcze za życia. Dodatkowo doznaje również cierpień emocjonalnych, jest przerażony, nie rozumie całego zajścia, wpada w panikę, krzyczy z bólu.

Jak mu pomóc?

Tego typu duchom niesamowitą ulgę przynieść można poprzez modlitwę o zmniejszenie cierpienia, o nadzieję, boże

wybaczenie. Należy pokazać duchowi, że nie jest sam, że jest ktoś, kto o nim pamięta, komu zależy na jego szczęściu, kto wstawi się za niego. Wielu ludzi nie wyobraża sobie, jak wielką radość i wytchnienie przynosi duchom cierpiącym właśnie gorliwa modlitwa.

Dopiero, gdy miną największe tortury można przystąpić do tłumaczenia duchowi jego sytuacji, konieczności prośby o przebaczenie, żalu za własne czyny, postanowienia poprawy.

W każdym przypadku pomagając duchowi dobrze jest prosić o pomoc Opiekuna duchowego danego ducha. Ponieważ zna on swojego podopiecznego, wie najlepiej, jak można pomóc najefektywniej. Za każdym razem należy też prosić Boga o wybaczenie dla ducha, ulgę w jego cierpieniach, zrozumienie, ale i wskazanie światła mającego przeprowadzić ducha na tamą stronę i przerwać uwięzienie wśród ludzi. Warto przysłużyć się szczęściu innych, by i nam kiedyś ktoś pomógł, jeśli będziemy tego potrzebować, a na pewno by dorzucić kolejną cegiełkę do budowy własnego poziomu rozwoju duchowego.